Nr. 48. GAZETA NARODOWA. 19. Lutego 1872.

Po wydrukowaniu numeru wczorajszego otrzymaliśmy następujący telegram:

Berlin d. 17. lutego. „Norddeuts. Allg. Ztg.“ omawia przedłożony przedlitawskiej komisji konstytucyjnej projekt do ugody z Galicją, i kończy następującemi słowy: „Im silniej w zaprzyjaźnionem z Niemcami państwie sąsiedniem (Austrji) rozwija się życie narodowe i polityczne, tem większej potrzeba pracy i czujności, aby zapobiedz oddziaływaniu onego na żywioły polskie w innych państwach. Niemieccy mężowie (w Austrji) zapoznawaliby swe najwewnętrzniejsze interesa narodowe, gdyby sami pomagali do zaprzepaszczenia zdobyczy, które od dwóch wieków jako duma Niemiec i ucieleśnienie się naszej myśli dziejowej uważać należy.“

Lwow d. 18. lutego.

Nord. Allg. Zeit. jest urzędownie uznanym organem p. Bismarka. Powyższy artykuł pisma tego jest więc skonstatowaniem urzędownem spisku Niemców z Moskalami skojarzonych przeciw Polakom, na którymkolwiek punkcie ziemi się znajdują. Temu spiskowi zawdzięczać należy prześladowania Polaków we Francji, które teraz ustały, kiedy poznano, kto Francuzów w tym względzie podżegał; zawdzięczyć należy rugowanie Polaków z Turcji i Rumunii, rugowanie ich z odwiecznej ojców ziemi pod berłem Prus i Moskwy, wojnę zagłady, jaką Bismark na czele milionowej armii, krociowej policji, 40-milionowego narodu i 5 miliardów ogłosił urzędownie przeciw Polakom. Ten też spisek odbija się w Wiedniu i Peszcie. Ten spisek działa w przedlitawskiej Radzie państwa, w jej komisjach i podkomitetach, w sposobie, w jaki traktują tam sprawę ugody galicyjskiej i nowelli. Rząd przedlitawski milczy w sprawie galicyjskiej bo w spisku rąk umaczać nie chce, a wystąpić przeciw niemu, w chwili przynajmniej obecnej nie posiada siły. Za to tem energiczniej działają centraliści — wszystkie ich frakcje tak w parlamentarnych kołach jak i dziennikach.

Podnosimy, że rząd milczy w sprawie galicyjskiej, a według ostatnich wiadomości z Wiednia, pragnie nawet sprawę galicyjską wraz z sprawą reformy wyborczej odłożyć aż do jesiennej sesji Rady państwa. Niewątpliwie powoduje go do tego nadzieja spotęgowania zastępu centralistycznego w Izbie posłów podczas przerwy letniej, — ale z równą może pewnością i chęć uchylenia się od presji — może nieurzędowej, ale niemniej przeto silnej — mocarstw obcych w sprawie wewnętrznej, którą tylko takie obrane z wszelkiego uczucia honoru politycznego ministerjum, jak Hasner-Giskra-Herbst, mogło chcieć poddawać pod wpływ trybunałów zagranicznych. O koronie i mówić nie potrzebujemy. Kolej, w jaką porwano sprawę naszej rezolucji, nie podoba się koronie, która pragnie szczerego, istotnego załatwienia, a tem mniej podobać się jej może wir, w jaki ją chce wtrącić intryga zagraniczna.

Tak więc, pominąwszy względy uchronienia uchwały sejmu i żądań kraju od poniewierki, od wykoszlawienia ich, wzgląd na rząd i koronę nakazuje delegacji naszej wycofać rezolucję. Przysłuży się tem sprawie naszej, rządowi i koronie, które niezawodnie się odwdzięczą, a najmocniej przysłuży się delegacja sobie samej.

Co się tyczy noweli wyborczej, która jest pogwałceniem praw sejmowych, delegacja nasza wplątaną została w intrygę brzydką, z której się podobno nie wyplącze. Dnia 15. sprawa noweli była w komisji już załatwioną; rząd, który przynajmniej w dwóch wypadkach zatrzymywał w swym projekcie prawo sejmu, został przez centralistów w komisji przegłosowany, i w Izbie pewnie przy swem pierwotnem zdaniu obstawać nie będzie — jutro nowela wytoczoną i zapewne rozstrzygniętą będzie w Izbie posłów — a przecie, jak donosi wiarogodny korespondent *Czasu*, delegacja nasza d. 15. zgoła jeszcze nie wiedziała co robić. Wiedziała tylko, że gdyby c a ł a delegacja głosowała przeciw, to nowela upadnie, ale nie wiedziała, czy wszyscy nasi delegaci będą we wtorek obecni, a gdyby choć kilku brakło, to głosowanie reszty przeciw noweli na nic by się nie przydało.

Jestto prawie nie do uwierzenia. Demoralizacja w naszej delegacji musi być okropna. Co gorzej, korespondent ów pisze: „Koło nasze nic nie postanowiło, tak, że nawet niewiadomo jeszcze, czy będzie głosowało za nowelą, czy przeciw.“ A więc przypuszczona tu jest możliwość głosowania delegacji naszej za nowelą, prawa sejmu naszego gwałcącą!

Pisma centralistyczne, tak we Wiedniu jak w Peszcie zapewniają, że delegacja nasza jest pozyskaną dla nowelli, że wprawdzie trzymać się będzie oświadczenia p. Grocholskiego i przeciw będzie głosowała, ale tak to zrobi, że przecie pomoże do przyjęcia nowelli. Ten plan kuglarski jest jakby urzędowo zapowiedziany w powyższych doniesieniach korespondenta *Czasu*. Oto kilku z naszej delegacji nie przyjdzie do Izby, i tym sposobem będzie komplet potrzebny i będzie dwie trzecie tego kompletu za nowellą! Czy to prawda — jeszcze nie wierzymy, ale wnet obaczymy.

Z powodu, że stara frakcja centralistów nie dopuściła we wtorek dr. Józefa Koppa na członka trybunału stanu, frakcja młoda wypowiedziała wojnę. Zabiegi pośredniczące Rechbauera nie udały się. We czwartek 15 czy 18 „młodych“ uchwaliło pod przewodnictwem Mendego wystosować do klubu trzy pytania z powodu postępowania starych przy wyborze i od odpowiedzi zawisłem zrobić dalsze swe pozostanie w klubie. W piątek wieczór dr. Fux zainterpelował dr. Pergera jako przewodniczącego klubu, z jakich powodów nie wybrano dr. Koppa, mimo że kandydatura jego była legalnie postawioną. Giskra, Tinti i Dienstl starali się usprawiedliwić starych przypadkami; Fux, Pickert i Mende wykazali, że to nie przypadki, bo to się często powtarzało, i zapisali do protokołu, że starzy nie zdołali usprawiedliwić swego postępowania. Gdy następnie przyszło do rozpraw nad postępowaniem klubu w nowelli wyborczej, młodzi nie brali udziału ani w rozprawach ani w głosowaniu — tym sposobem nie można było uchwalić solidarności klubu w sprawie nowelli. W sobotę mieli młodzi zadecydować pozostanie swe w klubie albo wystąpienie. Decyzja nie nastąpiła. Z góry można być pewnym, że pozostaną i głosować będą za nowellą, jak wyszła z uchwał komisji. Frakcja młodych ma według *Tagblattu* liczyć 25 do 28 członków, ale Rechbauer nie należy do nich.

W sobotę zajmowała się komisja konstytucyjna sprawą galicyjską. Za powodem Giskry związano ją ze sprawą reformy wyborczej, i nic zgoła nie uchwalono. Obszerne sprawozdanie podamy jutro. Obaczymy z niego, że nienawiść centralistów do sprawy naszej przeszła za przykładem i powodem Bismarka w bezczelność i obłąkanie.

Obrót, jaki w sejmie węgierskim bierze sprawa banku, przeraża centralistów — gdyż wszystkie partje węgierskie w tem się zgadzają, aby wyzwolić Węgry od wyzyskiwania przez Wiedeń. Sprawa 80 mil. złr. w głąb się usunęła.

D. 16. arcyb. Sembratowicz wniósł w Izbie panów a ż d w i e petycje moskalofilskie przeciw rezolucji, i to jedną od Rady russkiej we Lwowie. Taki dotychczas skutek agitacyj moskalofilskich w tej sprawie. Nie daremnie *Słowo* lamentuje.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 16. lutego.

═ Jeźli nie ma co donosić o czemsić prawidłowem, to dostarczyło nam dzisiejsze przedłożenie rządowe coś utylitarnego w duchu liberałów do zaznaczenia.

Nowy minister sprawiedliwości Glaser, do koryfeuszów austro-niem. liberalizmu należący, wystąpił z projektem do prawa normującego procedurę karną (Strafproces-Ordnung). Nikt się nie spodziewał, żeby przedmiot tak ważny, bez zasadniczej zmiany ustawy karnej raptem był wniesiony. Dopiero z przedkładu i słodziutkiej przemowy dr. Glasera dowiedzieć się było można, gdzie „rdzeń“ rzeczy (czyli po niemiecku: wo der Hund begraben). Oto osobno nie można było wystąpić z rozporządzeniem cechy absolutycznej bo niby to system konstytucyjny, o zawieszeniu sądów przysięgłych. Związano więc główną rzecz, o którą chodziło z prawem, które mogło było czekać, i postawiono ją jako niby to mały dodatek, który brzmi tak: że r z ą d m a p r a w o z a s u s p e n d o w a ć i n s t y t u c j ę p r z y s i ę g ł y c h n a j a k i ś c z a s, naturalnie nieograniczony. Co to znaczy, każden zrozumie, ale wywody mowcy, któren się elokwencją z wielkiem upodobaniem popisuje, w osłupienie wprawiają każdego.

Z pewnością siebie, rasie semickiej właściwą, chciał wmówić w publiczność, że ta konfiskata prawa zasadniczego jest dla ogółu dobrodziejstwem. Rząd chce, powiada Glaser, instytucję tę utrzymać, jest ona bowiem popularna, ale chcąc szczerze, by się instytucja ta rozwinęła, i utwierdziła, musi zważać: czyli sędzia przysięgły nie powoduje się pobudkami politycznemi. Dalej zaś, wskazując na przykłady w Czechach, gdzie sąd przysięgłych uwalniał oskarżonych dziennikarzy, zakonkludował, że taki sąd nic nie wart; *ergo* skasujemy tę instytucję, a jej odrodzenie odłoży „ad calendas graecas“, a mimo to będziemy liberałami i „culturtrageramiʺ dla Czechów, Polaków, Słoweńców.

Takiego porubstwa politycznego jeszcze nie było na świecie.

„Nothwahlgesetz“ przetrzepali po swojemu, każdą odrzucając poprawkę, tylko przyjmując poprawki zaostrzające ustawę.

Chcą koniecznie wyperswadować południowcom, że im ich rodacy wyprawią serenadę, jeśli poprą w tej sprawie ministerjum. Byle mieć dwie trzecie głosów, wtedy, powiadają sobie, niech Polacy wystąpią, to zaprowadzimy zaraz bezpośrednie wybory — i nic nie damy Galicji. Nie ma co mówić — aspekta piękne!

Od granicy Kongresówki.

W pewnej wsi koło Zwierzyńca, w ordynacji hr. Zamojskich, w styczniu r. b., wpadli miejscowi włościanie do dworskiego lasu, zrąbali 20 sosen, wartości 40 rubli, a zabrawszy je na wozy, odjechali jak ze swą własnością. Dwóch gajowych, którzy byli tej napaści przytomni, niemogąc z powodu przemagającej siły chłopskiej stawić im oporu, (gdyż broni tak jak w nas w Galicji nosić im nie wolno), oskarzyli tychże do wójta gminy, który zwoławszy radę, zasądził oskarzonych według przyjętej w tamtych stronach modły, na jednego rubla kary na kancelarję — skradzione zaś drzewo stało się jak zwykle w takich razach własnością złodziei. Przeciw temu wyrokowi rządca tamtejszych dóbr wniósł przedstawienie do wyższej władzy, użalając się na tak pobłażliwą karę, i dowodząc nadto, że podczas narady i wydania wyroku, świetny urząd gminny i wszyscy sędziowie byli pijanymi. Za wielkim wpływem u władzy powiatowej wysłano komisję dla zbadania powyższej sprawy, i po długich badaniach okazało się istotnie, że naczelnik gminy podczas rady i wyroku był pijanym; myślicie może, że sprawdzenie tego faktu wpłynęło na wymierzenie sprawiedliwości właścicielowi lasu? — bynajmniej. Wójt gminy wprawdzie za pijaństwo został zasądzony na zapłacenie kary, jednakowoż samowolny wyrok jego, wydany po pijanemu, został w zupełności zatwierdzony przez wyższą władzę, której w ogóle bardzo wiele na tem zależy, ażeby podobne wyroki zawsze utrzymać prawomocnemi, co schlebia barbarzyńskiemu bezprawiu tamecznego rządu, gdyż celem tego systemu jest oddać wyższą klasę społeczeństwa na pastwę ciemnego ludu.

K r o n i k a.

— **Kurjerek lwowski**. Wczoraj o godzinie 5-tej po południu miała zebrać się Rada administracyjna fundacji skarbkowskiej, ażeby załatwić sprawę konkursu teatralnego. Pan hrabia Cetner wniósł bowiem nową ofertę, wyższą od oferty Towarzystwa akcyjnego. Towarzystwo zaś, w skutek rozpoczętych z niem rokowań, nie zmieniając i nie cofając dawnej oferty, z a p r o p o n o w a ł o pewne modyfikacje.

Cóż robi *Dziennik polski?* Oto zmyśla, że w *Gazecie Warszawskiej* p. Jan Królikowski umieścił oświadczenie, iż dyrekcji lwowskiego teatru nie przyjmie, i na tej przez siebie nikczemnie zmyślonej wiadomości rzuca się na Towarzystwo, na *Gazetę Narodową*, zarzucając blagierstwo, oszustwo itp. Któż mógł z czytających *Dziennik polski* pomyśleć, iż tak kategorycznie przez *Dziennik polski* podana wiadomość o umieszczonem w *Gazecie Warszawskiej* oświadczeniu Jana Królikowskiego jest zmyśloną? Gdyby w Radzie administracyjnej fundacji skarbkowskiej zasiadali byli ludzie, biorący na serjo co *Dziennik polski* pisze, już sprawa teatru byłaby na niekorzyść Towarzystwa roztrzygniętą! Postępek ten *Dziennika polskiego* jest niesłychanym w dziennikarstwie!

Tymczasem książe kurator z Radą administracyjną zażądał od założycieli Towarzystwa podpisania sformułowanego przez Radę oświadczenia, co założyciele uczynili. Dzisiaj o godzinie 6-tej jest posiedzenie Rady i sprawa konkursu ostatecznie będzie rozstrzygniętą.

— **Biała** dn. 9. lutego 1872. Niewiedząc czy znaną jest redakcji treść petycji tutejszej Rady miejskiej przeciw rezolucji galicyjskiej przesłana tu w miesiącu styczniu do podpisów przez centralistów wiedeńskich, załączam odpis oryginalnego jej brzmienia. Kto przeczyta ten *Schmerzensschrei* kilku prusofilów, kilku zaprzańców, i kilku krzykaczy Niemców, mógłby sądzić, że Biała jest czysto niemiecką, i że żądania nasze zawarte w rezolucji na prawdę zagrażają żywotnym interesom miasta, i zdolne są przygotować mu zgubę. Tymczasem tak źle nie jest, gdyż cała ta komedja jest dziełem p. Seeligera, lękającego się o utratę prawa burmistrzowania w mieście naszem; przeciwnie polska to ludność czuje bardziej, niż gdziekolwiekindziej potrzebę zawarowania się przed naciskiem germanizmu, popieranego systematycznie z Prus. To też myliłby się bardzo, ktoby sądził, że ten wiernokonstytucyjny fajerwerk jest wyrazem opinii tego miasta. Zdradziecki ten a bezsilny zamach na prawa kraju, przedstawia nam w właściwem świetle zamysły tej chciwej panowania kliki, i potwierdza tylko prawdziwość słów ich poety *von dem Fluch der bösen That*. Że motywa, na jakich ten mały rajchsrat opiera swoje rozumowanie, nie mają podstawy, przekonuje najlepiej fakt, że dzięki naszej prawdziwie baraniej potulności, i tolerancji, szarańcza ta potrafiła się u nas tak rozsiąść, że ignorując zupełnie krajowców, śmie nietylko przemawiać w imieniu miasta, ale nadto z właściwą sobie zuchwałością usiluje narzucać swoje przekonania niemal całemu krajowi. Na jak fałszywych datach opierają zresztą swoje rachuby, dowodzi, że owe *20.000 deutsche Galizier* redukuje się do dwóch kolonij niemieckich, które otoczone zewsząd osadami polskiemi, przyjęły język polski, i tylko między sobą używają swego. A co sądzić o tych krociach Niemców rozprószonych niby w Galicji, wiemy także. Czy zaś milczenie pana Strzygowskiego uważać można za zgodne z honorem posła miasta, trzeba zostawić zdaniu wyborców. Wierzymy, że ci panowie fabrykanci, właściciele domów itd. nie mają żadnych potrzeb, że *status quo* bardzo dogadza ich cywilizatorskim zachciankom, ale niech wiedzą, że ogół inaczej zapatruje się na potrzeby miasta i kraju, i nie myśli na zawsze poddawać się tyranii tej koterji prawdziwych feudałów, eksploatujących z rafinowanem okrucieństwem egzystencję i dobroduszność naszego ludu. Kto Białę zna, ten wie, że jest z gruntu polską, ludność niemiecka jest tylko napływową, i stanowi niejako nawóz germanizatorski składany tu z Bielska i pobliskich Prus. Dosyć nam tu dokuczały i dokuczają wyrzutki „mutterlandu“ pod względem politycznym, ekonomicznym i wychowania publicznego, to też, panowie Prusacy, szczekanina wasza na nas nikogo nie oszuka, sami wiecie najlepiej, że to raczej nam wydawać jęki boleści, nam domagać się słusznych praw naszych, które pogwałciliście i dzisiaj jeszcze gwałcicie wołając: *unsere deutsche Stadt!* gdyż na każdym kroku, w każdym niemal domu, moglibyście słyszeć nasze: „J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n ę ł a“ gdybyście uszów nie mieli zatkanych przekleństwy tych licznych robotników naszych, których codzienne niemiłosierne krzywdzenie służy wam za stopień do wywyższenia i bogacenia się.

Śmieszne przeto w obec tego wydają się wasze deklamacje o wolności i cywilizacji, a patrjotyzm wasz poznaliśmy w r. 1866, kiedy to jawnie znosiliście się z nieprzyjacielem państwa. *Ne sutor ultra crepidam.* Zamiast się mieszać do sporów prawnopaństwowych, lepiej rada miejska odpowiedziałaby swemu zadaniu, gdyby pomyślała o regulacji ulic, o przytułku dla niezdolnych do pracy robotników, o utrzymaniu dozoru nad wyzyskującymi nas srodze piekarzami, o usunięciu błota, gnoju i lodu z ulic, nie będących w czasie słotnym do przebycia, i zaradziła nieporządkowi, czyniącemu miasto nasze stekiem wszystkich brudów i wyziewów nieprzyjemnych z wyżej położonego żydowskiego Lipnika; zaiste lepiej zasłużyłaby się miasta uchronieniem go od żebraków i włóczęgów wszelkiego rodzaju, ciągnących tu całemi gromadami z kraju kultury, i będących istną plagą miasta i okolicy. Te młode pełne zdrowia postacie, z właściwą tylko tej rasie bezczelnością formalnie rekwirując po domach, to prawdziwe forpoczty pruskie, co to ubitą już przez innych drogą w swoim Drang nach Osten z węzełkiem na plecach i z kijem w ręku jako *arme Reisende* itp. od drzwi do drzwi chodząc rozpoczynają swoją karjerę, a w lat kilka lub kilkanaście później jako fabrykanci, gemeinderaty itd. stają na wysokości swej cywilizatorskiej misji, i jak szakale na polu politycznych zapasów, szarpiąc i depcąc wnętrzności spętanego narodu, gwałcąc najświętsze jego uczucia, i nazywają to *Pflege der deutschen Kultur*. Gdybyśmy równie im nie przebierali w środkach, możeby nam nie trudno było, pozbyć się ich nastręctwa, ale ufni w nasze przyrodzone niespożyte prawa jesteśmy pewni niechybnego jako w wieku zjednoczeń narodów, powrotu do samoistności politycznej, a wtedy to „ilozowani i odłączeni od swych współbraci na Zachodzie“ radzi nie radzi będą musieli według przyjętego w całym świecie prawidła zastosować się do praw kraju, w którym żyją!

— **Pod Brzeżanami** wśród pięknego lasu, na uroczej dolinie, stoi przed paru wiekami zbudowana cerkiewka, w której w uroczystość św. Spasa każdego roku odbywają się licznie odwidzane, i jak to mówią — intratne odpusty.

To też g. k. paroch brzeżański, ks. Kotlarczuk, którego pieczy powierzono ten dom boży, odprawia tam w dnie odpustu solenne nabożeństwa, — w rozrzewniających przemowach wzywa zebranych do składania ofiar na poratowanie owej podupadłej cerkiewki, a pobożny nasz ludek, żywiąc w sercu wiarę swych ojców, skruszony widokiem zgrzybiałej pustelnicy, rozczulony słowem jej duchownego opiekuna — składa od lat kilkunastu w ręce jego pieniężne ofiary dla poratowania wiekiem pochylonej staruszki.

Ktokolwiek tedy w czasie owych odpustów słyszał te do ofiar zagrzewające mowy kapłana, kto widział tę ofiarną gotowość pobożnego ludu, ten pełen otuchy opuszczał to osierocone święte miejsce, ufny, że opiekuńcza gorliwość teraźniejszego kapłana jeżeli nie dźwignie z ruin tego domu bożego, to przynajmniej uratuje od poniewierki pozostałe szczątki symbolów wiary świętej.

Lecz niestety — nie chciałem wierzyć oczom moim, gdy wstąpiwszy do tej świątyni Pańskiej, przed kilku dniami z licznem gronem, zwiedziłem tę osieroconą cerkiewkę; słabem tylko piórem skreślić mogę to dzieło zniszczenia i profanacji: oto okna zagrodzone leścistym chaszczem od zeszłorocznego odpustu — drzwi stały otworem, słoma, plewa, ślady przymieszkującej tam nierogacizny, zgoła różne plugastwo zapełniało ten przybytek Pański, murowane menzy pobocznych dwóch ołtarzy w gruzach, na wielkim ołtarzu porozwieszana bielizna, na menzie wielkiego ołtarza najswobodniej rozgospodarowane kury, drzwiczki cymborjum podparte złamanym krucyfiksem, a na domiar profanacji tajemnic wiary świętej, stoi w cymborjum puszka nakryta patyną i tak zwanem *velum*.

Zgrozą przejęci opuściliśmy ten zprofanowany przybytek pański, którego widok oburzyłby religijne uczucie każdego innowiercy, a przecież depce tę świętość nie apostata, lecz stróż wiary — kapłan.

Ależ nadejdzie znowu dzień św. Spasa, okna świątyni zastąpi znowu świeżo-liściasty chaszcz; bielizna, gnój, słoma, plewa, trzoda, kury ustąpią na ten jeden dzień miejsca pobożnym, kapłan wskazując na walący się dom boży, wezwie do składek i posypie się znowu ofiarny grosz na intencję konającej pustelnicy, i osiągnie się znowu cel, bo jest środek, a przecież wszystko to nie będzie kanoniczną zbrodnią, tak jak owo urznięcie głowy posągowemu wizerunkowi świętego, z powodu niewłaściwego obrządkowego stroju.

Gdyby ks. Kotlarczuk tym, uczucie sumienia oburzającym, tu wszakże słabo tylko zeszkicowanym faktom zaprzeczyć chciał, oświadczam ma niniejszem zupełną gotowość z mej strony do postawienia dowodów na utwierdzenie tej smutnej prawdy.

Jan Sokulski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Handel moskiewski. *Pet. Wied.*, opierając się na źródłach urzędowych, podają obraz cyfrowy obrotów handlowych Moskwy z krajami zagranicznemi w roku zeszłym. Ze sprawozdania tego wnoszą, iż stosunki handlowe Moskwy coraz większe przybierają rozmiary i coraz pomyślniejsze dają wypadki. W porównaniu z rokiem 1870 dochody celne 1871 r. znakomicie się powiększyły, a mianowicie o 6,987.450 rubli i doszły do cyfry 47.558.157 rubli. Powiększenie to zresztą dochodów celnych już nie od roku zeszłego ma datować się: w r. 1866 moskiewskie podskarbstwo państwa otrzymało z ceł 31,673.491 rub., w 1867 roku 36,914.842 rub., w 1868 r. 25,958.500 rub., w 1869 r. 40,002.453 rub., w 1870 r. 41,180.601 rub, a nareszcie w roku zeszłym 47,558.157 rub. Według budżetu na rok bieżący rząd spodziewa się otrzymać z ceł 43,815.500 rub., lecz jeżeli wzrost postępowy obrotów handlowych nie zatrzyma się i w tym roku, dochody celne muszą być znacznie większe od przypuszczalnej cyfry budżetu. Jednocześnie ze wzrostem dochodu celnego zwraca uwagę zmniejszanie się wywozu monety, oraz złota i srebra w sztabach. Przywóz monety i drogich kruszców przez granice europejskie i azjatyckie do Moskwy w r. 1871 wynosił 5,880.005 rub., to jest o rubli 3,934.685 był większy niżeli w r. 1870. Wywóz temiż drogami w r. 1871 wynosił 16,766.220 rub., czyli wywieziono w tym roku o 5,893.163 rub. mniej aniżeli w roku poprzedzającym. Całkowita przewyżka w zwiększeniu się przywozu monety i kruszców a zmniejszeniu ich wywozu daje krajowi do rozporządzenia przeszło 9 i pół mil. rub. gotowizny i materjału na nią. Jakkolwiek dawna nauka systematu merkantylnego o równowadze handlowej, przewiązująca niezmierną wagę do przewyżek przywozu drogich kruszców nad ich wywóz, nie ma dziś w oczach ekonomistów takiego znaczenia, jakie w niej upatrywano; niemniej przeto wypadek zeszłorocznego zwiększenia dochodów celnych a zmniejszenia wywozu drogich kruszców jest symptomatem bardzo korzystnym dla przemysłu i handlu moskiewskiego. Zestawienie obu tych zjawisk dowodzi, że przy wzroście wyrobów zagranicznych, niepospolicie wzrosła produkcja miejscowa i wywóz wyrobów krajowych za granicę. Jakoż w sprawozdaniach szczegółowych uderza okoliczność, że w handlu z Azją środkową obok wzrostu obrotów. Moskwa w r. zeszłym po raz pierwszy otrzymała przewyżkę w gotowiźnie, zamiast dopłacać handlarzom zagranicznym, jak to dawniej czyniła. Wschód staje się dla niej rynkiem coraz większej wagi, a skoro przyjdzie do skutku zamierzana obecnie budowa dróg handlowych w okolicach Donu i po za Wołgą, skoro lepiej się zapewni bezpieczeństwo stosunków międzynarodowych, handel ze Wschodem przybierze ogromne rozmiary. Moskwa dla Azji środkowej stać się może nie tylko wielkim warstatem przemysłowym, lecz i wielkim składem tranzytowym dla handlu Europy z tą częścią kolebki rodzaju ludzkiego.

Ostatnie wiadomości.

Interpelacja dep. Lówe w sejmie berlińskim, o której już wspominaliśmy, brzmiała jak następuje:

„Pozwalamy sobie wystosować do król. rządu zapytanie, czy doszło do jego wiadomości rozporządzenie urzędu ziemiańskiego z dnia 21. stycznia, umieszczone w dzienniku urzędowym powiatu szczytnowskiego z dnia 24. stycznia, dotyczące wydalenia poddanych polsko-rosyjskich, i czy takowe odpowiada instrukcji, jakie król. rząd dał władzom względem komunikacji granicznej.“ Interpelujący zwraca na to uwagę, że wedle treści tego rozporządzenia wydalenie zbiegów uczyniono zależnem od widzimisię żandarmów i innych urzędników policyjnych, podczas kiedy wedle prawa wydalenie zbiegów tylko przez władze prowincjonalne uskutecznionem być może. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg odpowiada, że treść rozporządzenia oparta jest na instrukcji jego ogólnej, jaka się okazała potrzebną po ekspiracji konwencji kartelowej z Moskwą. Rozporządzenie to nie jest skierowane przeciw zbiegom wojskowym moskiewsko-polskim, użytecznym i używanym chętnie do robót, tylko przeciw wielkiej ilości włóczęgów kręcących się w blizkości granicy. Leży to w interesie ludności nadgranicznej, ażeby oczyścić okolicę z tych włóczęgów, i byłoby to fałszywem pojmowaniem prawa, gdyby dla wydalenia takowych chciano rozpoczynać postępowanie zawikłane, zamiast natychmiastowego transportowania ich za granicę.

A więc każdy żandarm ma tym sposobem upoważnienie wydać Moskalom i politycznego wychodźcę jako p r o s t e g o w ł ó c z ę g ę, bo niema obowiązku prowadzenia śledztwa, gdyż to mogło by być „zawikłanem.“ Państwo mające pretensje do przodowania Europie oddaje więc los, życie człowieka dowolności pierwszego lepszego posługacza policji – a to wszystko z przyjaźni dla Moskwy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. lutego. (*Tel. Gaz. Nar.*) Na dzisiejszym targu było z Galicji 1010, a z węgierskiemi i niemieckiemi razem 2296 wołów. Płacono zrazu galicyjskie po $33\frac{1}{2}$ do 34 zł. za cetnar: później o 50 do 75 ct. na cetnarze taniej.

J. Krzysztofowicz.
Caffe Stierböck, Leopoldstadt.

Wysprzedaż.

W dobrach Krzywotuły, 3/4 mili od stacji koleji żelaznej w Ottyniu położonych, odbędzie się w dniach 12go i 13go marca b. r. licytacyjna wysprzedaż inwentarza gospodarskiego, mianowicie bydła roboczego, jałowniku i narzędzi gospodarskich, na którą licytację zarząd dóbr zaprasza chęć kupienia mających. 3—3

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem" w Pradze.

Med. płynny
Cukier żelazisty
(syr. ferri oxidati Hageri) według ulepszonej metody Dra Hagera na niedokrwistość i jej skutki. 1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan
szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelazista
na odmrożenia. 1 puszka 40 ct.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska
Herbata Dawida
na kaszel i słabości piersiowe. 1 paczka 20 cent.

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów
najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów. 1 flaszka wody do ust 60 cent. 1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żelaziste
do prędkiego leczenia świeżych ran. 1 flaszka 1 złr. — pół flaszki 50 cent.

W najlepszej jakości ma ją zawsze na składzie: we Lwowie apt. Zygmunta Ruckera i u L. Gärtnera apt., w Czerniowcach u Fr. Krzyżanowskiego apt. i K. Alth, apt. 1174 4—?

W Gazecie Wiedeńskiej (Wiener Zeitung) czytamy następujący dziennikarski artykuł: O leczniczej wartości Styryjskiego soku ziołowego w słabościach organów oddechowych, **wyrobu J. Purgleitnera, aptekarza w Gracu w (Styrji).**

Sądzę, że nie ubliżę godności wiadomościom lekarskim twierdzeniem, iż częstokroć skutki użycia w pewnych cierpieniach tak zwanych środków popularnych samego lekarza w zadumę wprowadzają. O skuteczności takiego środka popularnego, Soku styryjskiego, przeciw słabościom organów oddechowych, przekonałem się sam na znanej w całym Bukareszcie z dobroczynności hrabinie Garanczyn, która cierpiąc przeszło od dwóch lat na suchy kaszel, połączony z wyrzucaniem krwi, bezskutecznie używała wszelkich w podobnych niedomaganiach zalecanych środków. Również i woda Kissingska, pita w podobnych cierpieniach z pomyślnym skutkiem, nie sprowadziła cierpiącej najmniejszej ulgi. Skutkiem tej różnorodnej a przeciągłej kuracji, dama ta taki wstręt do wszelkich lekarstw uczuła, że mi stanowczo zaniechanie dalszego jakiegokolwiek leczenia oświadczyła. Ja sam po zrobieniu tylu niepomyślnych prób, zwątpiłem w możność uleczenia pacjentki, i dlatego nie sprzeciwiałem się jej postanowieniu, jednakowoż nie chcąc ją pozbawić nadziei polepszenia zdrowia, postanowiłem zrobić ostatnią próbę z Sokiem styryjskim, o którego najpomyślniejszych skutkach w cierpieniach piersiowych sam się przekonałem. Poleciłem też bezzwłoczne zażywanie soku tego, namawiając ją do zażywania, o powyżej wzmiankowanych doświadczeniach. Długi czas była moja pacjentka na wszelkie przedstawienia niewzruszoną i dopiero po długich bezprzestannych nalegań nakłoniła się do mej rady. Zażywając każdodziennie 2 do 3 łyżek stołowych tego soku, chwaliła jego niezwykłą przyjemność, nieczując przytem żadnych utrudzeń w trawieniu, jak to przy innych środkach często się zdarza. Skutków użycia wyczekiwałem z natężoną ciekawością, które też niebawem się pokazały, gdyż zaledwie po upływie 14 dni zapowiedziała mi je hrabina następnemi słowy: „Panie doktorze, z prawdziwą przyjemnością oświadczam Panu, iżeś mi tą razą właściwy środek na me cierpienie polecił, gdyż obecnie do zastanowienia rzadko kaszlę i oddecham lżej." Słowa te same przez się wiele mówiące, zostawiam bez objaśnień, potwierdzam tylko w interesie prawdy jak i cierpiącej ludzkości że po użyciu 5 flaszek soku tego, wymienione dolegliwości zupełnie ustąpiły. Sok styryjski był tą razą, podług równie trafnego jak i dowcipnego wyrażenia się pacjentki, ostatnim ratunkiem w potrzebie. Od tej też chwili powziąłem dom zdanie zan fanie, a polecać go w wszelkich powyż wymienionych cierpieniach, wprost bez robienia prób z innemi jakiemibądź środkami, uważam za obowiązek lekarski.

Dor Halberger.

Sok ten jest do nabycia w składach wymienionych w dzisiejszem ogłoszeniu.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie 80 ct. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkulowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wypróbowany środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 zł.

STOMATICON, Woda do ust
Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów. Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony z wznaczniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem za polowaniu, przy wycieczkach i w podróży.—Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie** u **K. Sohubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** **W Bielej** u P. Knausa; **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i J. Kojanskiego, **w Jarosławiu** u I. Bawicza i **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schaja, Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki, **w Tarnowie** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego **w Zaleszczykach** u J. Kodrebskiego i Spółki. 1277 3—12

Miłośnikom kwiatów, ogrodnikom, gospodarzom i leśniczym poleca podpisany swój najobficiej zaopatrzony

Handel nasion i roślin,

który używa od kilku lat w najodleglejszych stronach najlepszej sławy. Przez korzystne położenie mego zakładu ogrodniczego, również przez stosunki z pierwszemi domami w Niemczech, Holandji i Francji, jako nie mniej przez liczny odbiór, mogę wszystkim żądaniom w zupełności zadość uczynić.

Mój cennik nasion warzywnych, gospodarczych, nasion lasowych, traw, kwiatów, krzewów ozdobnych i roślin wszelkiego rodzaju, wyszedł teraz i rozsyłam go na żądanie bezpłatnie franco. Przez połączenie koleji Koszycko-Bognmińskiej z centrum Węgier i innemi okolicami liczę na jeszcze liczniejszy odbiór, bowiem zażądane artykuły nadejść mogą w krótkiej i taniej drodze.

Jedynie prawdziwe i świeże nasiona, jedynie silne i zdrowe rośliny wysyłam i oczekuję licznych zamówień. 1400 2—6

Z wysokiem uszanowaniem

Karl Steffek,
handel nasion i zakład ogrodniczy w Cieszynie na austr. Szląsku.

Ogłoszenie.

Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie udzieliło rozporządzeniem z dnia 30go listopada 1866 r. l. 5095 gminie miasta Stanisławowa pozwolenie na **Targi tygodniowe we Czwartek** odbywać się mające. Z powodu choroby na bydło rogowe (księgosusz), która się była pojawiła **w** okolicach sąsiednich, targi te **czwartkowe** krótkiej doznały przerwy. Lecz dziś przeszkody te ustały.

Gmina miasta Stanisławowa poczyniła wszelkie zarządzenia, potrzebne pod względem porządku i wygody na odpowiednich targowicach. Niniejszem przywołujemy w pamięć mieszkańcom okolicznym, iż odtąd **każdego Czwartku** odbywać się będą w **Stanisławowie tagi tygodniowe.** Zwracamy przytem uwagę duchowieństwa, obojga obrządków, obywateli wiejskich, prywatnych oficjalistów i włościan, iż w Stanisławowie jest założoną **kasa zaliczkowa nietylko** dla miasta Stanisławowa, lecz i dla **całego powiatu stanisławowskiego.** Wszyscy mogą z tej kasy korzystać za miernym procentem, skoro do tej kasy przystąpią. Przy sposobności targów czwartkowych bióro kasy zaliczkowej w Magistracie (w ratuszu), będzie przez cały dzień otwarte, aby wpisać do kasy zaliczkowej chcących do niej przystąpić i potrzebnych udzielać objaśnień. Zwracamy również uwagę wszystkich, iż od lat kilku istnieje w Stanisławowie **Kasa oszczędności** z wkładkami z końcem grudnia 1871. 329.127 złr. wynoszącemi, z kapitałem rezerwowym przeszło 15.000 złr. Wszystkie wkładki są oprócz tego poręczone całym majątkiem miasta i procentują się po **6%** od sta rocznie, kiedy inne kasy oszczędności płacą tylko **5%** od sta rocznie. Dyrekcja kasy oszczędności zarządziła, aby we czwartki wkładki przyjmowano i zwracano. Co tygodnia więc przybywając na **targi czwartkowe** mogą wszyscy z całego powiatu korzystać z naszych Instytucyj kredytowych jako to: z **Kasy zaliczkowej i z Kasy oszczędności.** W ten sposób zawiązują się wzajemne między wsiami, miasteczkami, a głównem miastem powiatowem stosunki, które na dobrobyt naszego i okolicznych powiatów oddziaływać będą. 1423 1—3

Od Magistratu król. miasta Stanisławowa w styczniu 1871.

L. 239.

Ogłoszenie konkursu.

na posadę nauczyciela gimnastyki oraz naczelnika straży ogniowej z płacą 500 złr. w. a.

Posada ta nadaną będzie za kontraktem na lat trzy prowizorycznie z prawem wypowiedzenia każdego czasu na trzy miesiące, po upływie 3 lat może być posada stale nadana.

Z posadą tą połączony jest obowiązek udzielenia młodzieży szkolnej nauki gimnastyki codziennie z wyjątkiem świąt przynajmniej przez 4 godziny, jako też dwie godziny tygodniowo, młodzieży do szkół nieuczęszczającej. 1410 2—3

Starający się o posadę winni być krajowcami, udowodnić wiek metryką urodzenia, moralność świadectwem wydanem przez swego duszpasterza, a potwierdzone przez naczelnika gminy do której należą, uzdolnienie na tą posadę świadectwem, nareszcie podać cały przebieg życia, i o ile można udowodnić je. Podania mają być najdalej do 29. lutego b. r. do tutejszego urzędu wniesione.

Z Magistratu kr. wol. miasta Sambora dnia 10. lutego 1872 r.

Vincent & Comp.

pod tą firmą otworzyłem

fabrykę ornamentów

z masy dotąd nieznanej. Urzeźbiam w różnych stylach architektonicznych, wszelkie budowle, kościoły wewnątrz i zewnątrz. Przyjmuję zamówienia na dekoracje **ram, mebli,** etc. gustem najnowszym.

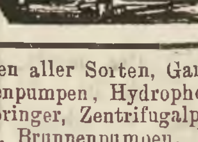
Wyrób rzeźby z mojej **masy** różni się od wszelkich dotąd praktykowanych ornamentów, trwałością, lekkością, elegancją, stylem i nadzwyczajną taniością.

Obstalunki przyjmuje pod adresem fabryki **Vincent & Comp.** Kraków ulica Rajska N. 33 dom Wgo Kowalskiego. 1385 2—3

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 1065 47—100



Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

L. 74. 1398 2—2

Konkurs.

W celu obsadzenia posady **inżyniera drogowego**, dla dróg powiatowych i gminnych w powiecie bocheńskim za kontraktem, z płacą roczną zł. 800 i dodatkiem na podwody zł. 200 w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania, dotyczącemi świadectwami poparte wnieść najdalej po dzień 29. lutego 1872 r. do Wydziału powiatowego w Bochni.

Wydział powiatowy w Bochni dnia 9. lutego 1872.

HANDEL KORALI
Romualda Turasiewicza
przy ulicy Akademickiej Nr. 22.

otrzymał znaczny wybór **korali neapolitańskich** jako też i **bižuterji,** mianowicie: branzolety, brosze, kulczyki, i t. p., które po stałych najumiarkowańszych cenach poleca. 1105 8—9

Za złożeniem wkładki 5 zł.
raz na zawsze

grywa się na główne wygrane: **frank. 600.000, 300.000, 60.000 w złocie, przez 6 ciągnień w roku** na kupiony kwit częściowy w 20. cząstce losu tureckiegu. Cena kupna nigdy nie przepada, ponieważ za każdy taki kwit częściowy musi się przynajmniej wygrać 20 frank. powtóre, ja odkupuję te kwity po dziennym kursie losu oryginalnego, a naostatek, że za 20 takich kwitów z rozmaitemi numerami losu, **wydaję 3% los turecki na 400** frank.

Tylko za 3 zł. raz na zawsze

otrzymuje się podobny kwit częściowy **brunszwickiego 20. talarowego losu,** rocznie 4 ciągnienia, wygrane 80.000, 40.000, 20.000 tal. i t. d.

Tylko za 7 zł. raz na zawsze

otrzymuje się częściowy kwit na 20. część kr. węg. losu premjowego, rocznie 4 ciągnienia, wygrane 250.000, 200.000, 100.000, złr. i t. d. Za 10 kwitów częściowych tego gatunku losów, wydaję **pół losu oryginalnego.**

Dalej polecam **20-częściowe kwity** na ulubione 1401 2—12

c. k. losy prem. z r. 1864,

które mają w roku 5 ciągnień z głównemi wygranemi 250.000, 200 000, 100.000, złr. i t. d. za **9 złr.**

Za 10 kwitów częściowych tego rodzaju losów, wydaję również **pół** losu oryginalnego.

WECHSELHAUS J. GRÜN,
Wien, Wollzeile Nr. 29.

Wysyłkę uskuteczniam za zaliczką pocztową. Listy ciągnienia wysyłam franco.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

WAGI DZIESIĘTNE

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość: 1 2 3 5 10 15 20 25 cet.
Cena: 18 21 25 35 45 55 70 80 złr.
Wystrzymałość: 30 40 50 cent.
Cena: 90 100 110 złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość: 15 20 25 30 40 50 cent
Cena: 150 170 200 230 250 300 złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr. zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość: 50 60 70 80 100 120 cnt
Cena 350 400 450 500 550 600 złr.
Wytrzymałość: 150 200 300 500 cnt.
Cena: 650 750 900 1200 złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem) odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość: 80 70 60 50 40 30 20 fnt.
Cena: 30 27½ 25 22 20 18 15 złr.
Wytrzymałość: 10 4 2 1 fnt
Cena: 12 7½ 6 5 złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku, celu i handlu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycji. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

Oprócz tych wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. *Illustrowane* cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. 1308 3—3



Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. **Główny skład:** Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Obstalunki dla nas przyjmują także PP. **Krasicki, Kraiński i Spółka** we **Lwowie.**

W dowód, jak znaczną wziętość mają **BUGANYEGO WAGI DZIESIĘTNE** i mostowe na bydło, przytaczamy mały wyciąg z listów.

Prosta pisownia, którą są takowe oddane, jest jak najdokładniejszym dowodem rozszerzającego się zaufania, które sobie wyrobiła firma u najracjonalniejszych gospodarzy i przemysłowców po za granicą Austrji, również świadczy o rozpowszechnieniu najdobitniej wielki wywóz **WAG BUGANYEGO.**

Obstalunki dla nas przyjmują także pp. **Krasicki, Kraiński i Spółka** we **Lwowie.**

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Rozgłośna sława pańskich wag decymalnych z żelaznemi poręczami nastręcza nam miłą sposobność, upraszoć pana o zrobienie dla nas wagi na 50 centnarów z żelaznemi poręczami, a należytość otrzymasz pan za pobraniem pocztowem.
Oświęcim 22. września 1869. *Magistrat Oświęcima.*

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Słyszeliśmy kilkakrotnie wyrażających pochlebnie o dziesiętnych wagach. Na podstawie tego zgodziliśmy się, by zakupić z pańskiej fabryki takową. Początek robimy tem, że upoważniamy pana, byś nam dostarczył jak najspieszniej 4 kute wagi po 50 cent. urzędownie ocechowane dla naszej huty żelaza Rudolfa. Takowe mają być formy czworokątnej z dodaniem potrzebnych ciężarków. Z uszanowaniem
Wiedeń 15. grudnia 1871. *Schöller & Comp.*

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Dostarczyłeś pan jednemu z moich przyjaciół niedawno większą decymalną wagę mostową, którą bardzo zachwala. A że jestem posiadaczem kopalni węgla, to upraszam o dostarczenie mi takiej samej wagi i tych samych przymiotów, jak tę którą mój przyjaciel kupił.
Opawa we wrześniu 1871. *F. Fidler.*
P. S. Zapomniałem panu powiedzieć, że waga mego przyjaciela unosi 65 cent.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Sporządzone dla mego przedsiębiorstwa budowli 2 decymalne wagi na 40 cent. czworokątnej formy; są tak zadawalniające, że upraszamy o dostarczenie nam jeszcze 2 wagi do Meyer-Rechling.
Rottenmann, 24. lipca 1871. *J. Schroer.*
inżynier przedsiębiorstwa budowli Rottenmann-Meyer.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Według przysłanego nam sprawozdania zadowolniłeś pan nasz zarząd dóbr Mamerdorf nadesłaną wagą o 40 cnt. Donosząc panu o tem z przyjemnością łączymy przytem naszą prośbę, o odstswienie wagi na 40 cent. do naszych dóbr Hallitsch via Göding.
Wiedeń, 31. maja 1870. *C. k. dyrekcja dóbr familijnych.*

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Upoważniony na dniu dzisiejszym pan F. E. Schoch, aby dla nas zamówił u pana wagę mostową na 100 cent.
Schwadorf 26. października 1869.
Dodatkowo do naszego pisma z dnia 26. października, oznajmiamy panu, że dostarczona nam waga, jest dokładnie zbudowana, a co do konstrukcji nic do życzenia nie pozostawia. Z uszanowaniem Przędzalnia
Schwadorf, 14. grudnia 1869. *Brevillier & Comp.*

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Poczytujemy sobie za honor panu oświadczyć, że w roku 1864 u pana kupiona waga dziesiętna na 60 cent. tak pod względem wykończenia technicznego jako też co do praktycznego użytku nic do życzenia nie pozostawia, pomimo że bywa codziennie używana do ważenia węgli.
Neutra, 27. września 1868.
Akcyjne Towarz. młyna parowego w Neutra.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Przynosi nam to zaszczyt pana zawiadomić, że z wagi którą nam pan przed trzema laty dostarczyłeś, jesteśmy zupełnie zadowoleni, tak co do konstrukcji technicznej jako też co do praktyczności, o czem donieśliśmy do w. król. węg. ministerstwa dla handlu z prośbą o polecenie tych wyrobów wszystkim kr. zakładom kopalń.
Diosgyör, 22. sierpnia 1869. *K. węg. dyrekcja górnicza.*

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Poleca się Panu, byś do c. k. zarządu dóbr w Mannersdorf, przy kolei Raaba, dostawił jak najspieszniej jedną wagę dziesiętną na bydło o 25 cent. z poręczami żelaznemi.
Wiedeń, 22. marca 1870.
C. k. dyrekcja dóbr funduszowych.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Wyborną konstrukcję pańskich wag dziesiętnych poznaliśmy w Wiedniu, gdyż mieliśmy już takich kilka. Ponieważ nasze biuro centralne teraz tutaj się znajduje, upraszamy pana byś nam na parowcem odchodzącym do Tryestu dostarczył 4 kute, i urzędownie zbadane wagi dziesiętne po 20 centnar. Takowe mają być czterokątnej formy z potrzebnemi do tych ciężarkami.
Stambuł, 20. marca 1870. Z uszanowaniem
Dyrekcja ces. otomańskich kolei w europejskiej Turcji.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Będąc tu w Wiedniu, upraszam pana za dołączoną kwotę 185 zł. sporządzić mi ponownie wagę na bydło z żelaznemi poręczami na wagę 20 cent., i odesłać mi takową do Krakowa pod adresem panu wiadomym. przyczem dodaję, że obecnie zamówiona będzie tej trwałości co kupiona u pana przed 6 laty. Z uszanowaniem *Ritter v. Wężyk.*
Wiedeń, 28. lipca 1870. delegat do raddy państwa.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Rozmaite nam znane dyrekcje ekonomiczne opisały nam, że pańskie wagi na bydło są bardzo dobre, trwałe i tanie. Ponieważ my tego artykułu potrzebujemy, upoważniamy pana, byś nam pan przysłał wagę na 25 cent. z żelaznemi poręczami, czworokątnej formy z dodaniem potrzebnych ciężarków. Przypadającą należytość możesz pan odebrać od pp. Johann Liebig & Comp. Z uszanowaniem
Smirzic, 13. sierpnia 1869.
Zarząd dóbr Smiric i Horenoves.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Składamy w załączeniu 230 zł. i upraszamy, byś pan za tę kwotę do zarządu dóbr Metternicha w Kojetein przysłał wagę na 25 cent. wraz z ciężarkami.
Wiedeń, 17. grudnia 1871.
Księcia Ryszarda Metternicha dyrekcja dóbr.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Oglądaliśmy właśnie mostową wagę na 100 centu. dostarczoną towarzystwu akcyjnemu dla rektyfikacji nafty w Budzie. Według zdania naszego technika jest konstrukcja tejże wyborna, i z tego względu zamawiamy sobie taką sama z żądaniem by tak była wykończona jak powyższa. —
Z zupełnem uznaniem
Akcyjne Towarzystwo dla wyrobu krochmalu w Peszcie.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Pańska fabryka dostarczyła nam kilkakrotnie wagi czworokątnej formy. A że z tych zupełnie zadowolnieni jesteśmy, upraszamy pana o dostarczenie nam na 200 centr. jak najspieszniej. Z uszanowaniem
Idria 4. września 1871. *C. k. dyrekcja górnicza.*

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Mianujemy pana naszym stałym liwerantem.
Wiedeń 25. grudnia 1869.
Imperial-Continental-Gas-Association.

Upoważniamy pana do zrobienia dla naszego zakładu gazowego w Jedlersee wagi mostowej na 200 cent. wraz z ciężarkami. Wiedeń 13. września 1871.
Imperial-Continental-Gas-Association.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
C. k. zarząd funduszami Teresy, któremu pan przed rokiem wagę dostarczyłeś, zalecił nam wyroby pańskie jak najlepiej. Z tego powodu upraszamy o zrobienie nam 25 cnt. wagi na bydło z żelaznemi poręczami.
Zistersdorf 23. października 1871.
C. k. dyrekcja funduszów Teresy. —

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Zechciej nam pan dostarczyć 4 kute wagi dziesiętne po 10 cent. oraz 3 wagi mostowe po 50 cent. i ustawić nam przez pańskiego montera. Należytość przekażemy panu do wypłaty na miejscu. Z uszanowaniem
Pohrlizt 5 września 1871. *Kanitza dyrekcja dóbr i fabryk.*

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Z rozmnitych stron słyszeliśmy o pochwałach pańskich wag, z tego powodu upraszamy o dostarczenie w najkrótszym czasie następujących wag z ciężarkami:
1 wagę mostową na 100 cent. wraz z ciężarkami.
10 wag dziesiętnych czterokątnej formy po 15 i 10 cent. wraz z ciężarkami.
Wiedeń 25. kwietnia 1871.
Wiedeńskie przedsięb. dostarczania wody A. Gabrielli.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Zgadzam się na pańską ofertę i upraszam o zrobienie i ustawienie wagi na 100 cent. *G. H. Mautner.*
Florisdorf 3 października 1870. fabryka słodu.

Do pana L. Buganyi & Comp. w Wiedniu!
Kupiona u pana przed 5 laty kuta waga i urzędownie ocechowana unosząca 45 cent. czworokątnej formy, jest pomimo częstego użytku zawsze jeszcze w dobrym stanie, za co składamy dzięki. Zarazem upraszamy przysłać nam ponownie 3 wagi dziesiętne czworokątnej formy.
Tyczyn 23. czerwca 1871.
Amerykański młyn wodny hr. Ludwika Wodzickiego i Sp. w Tyczynie.

Do pana L. Buagnyi & Comp. w Wiedniu!
Sława pańskich wag dziesiętnych czworokątnej formy, tak dalece się rozpowszechniła, że handlujący zbożem obawiają się zboże kupować, któreby ważono na pańskich wagach. Życzę panu z tego względu powodzenia i ściskam dłoń pańską. Przy tej sposobności upraszam pana o natychmiastowe wysłanie 3. wag tej samej konstrukcji i formy na 10 centr. wraz z ciężarkami. Takowe mają być tej samej jakości, jakie osobiście kupił u pana hrabia na 15 cent., a która po trzech latach tak są doskonałe, jak gdyby dzisiaj wyszły z fabryki.
Pozdrawiając pana, uniżony.
Stefan Krupitzer, zarządca dóbr hr. Festetisch.
Toponór 24. września 1871.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.